r. 1781.

(Stanisław August Król)

Na szczęśliwy do stęskniony stolicy powrót...

Galatea, ekloga imieniem .... Collegii Nobil. Schol. Piarum.

Ejsymont (?)

NA SZCZĘŚLIWY

DO STĘSKNIONEY STOLICY

POWROT

PANA NASZEGO MIŁOSCIWEGO

STANISŁAWA AUGUSTA

KROLA POLSKIEGO W. XCIA LIT.

GALATEA

EKLOGA.

Imieniem nayobowiązańszego

MAIESTATOWI

Collegii Nobilium XX. Scholarum Piarum.

Dnia 9. Grudnia R. 1781.

GALATEA.

ARGUMENT.

W Ogulności, *wydaie się Radość Stolicy* WARSZAWY; *którą tu iako nad wodami leżącą, tymże samym* GALATEI *Nimfy oznaczamy nazwiskiem, pod którym* MANTUĘ, *Oyczystą niegdyś Virgiliusza Stolicę znayduiemy. Podobnie opiewaiąc Monarchów Europeyskich, słynący Sannazary, Eklodze drugiey, za Neapol, dał napis:* GALATEA.

W Szczegulności, *Troiaki Wiek, to iest*: Sędziwy *w Starości* KORYLA, Męski *w Osobie* ALEXEGO, Dziecinny *w Postaci* MIKONA, *podług osobistego troiakiey porze przyrodzenia, wynurzaią naypowinnieysze przywiązanie poddanych do Naylepszego z Panów, ukrytego tu pod Nazwiskiem* WIELKIEGO PALEMONA.

KORYL. ALEXIS. MIKON.

Szedł Koryl dychaiący, bo: na starość chory!
Szerokie od Południa na dal ocząc Tory.
Wiodł za rękę Mikona roskoszne pachole,
Co w zamożney w Sykulski plon, ślęczy Stodole: *
Ktorey Ziarna wzdy tuczną małoletnich duszą
Wsławić mogą! acz z młodu, kraś piękną przysuszą.
Już opodal cny Pasterz zostawił Okopy
Czernieiące: gdzie mnogie GALATEI Stropy,
W czas powilży, obwisłym są pokryte dymem:
Y ktore mogłbyś prawie zwać Sarmackim Rzymem! *
Wzdycha Starzec! a Mikon iak koźlę wesoły;
Puść mię, rzecze, chcę igrać, bom iuż zbył mozoły:

* Od Muz Sycelides rzeczonych, *Plon Sykulski*, Nauki.

* Jle Głowę y Stolicę Polskiego Swiata.

A Lub

Lub mi pokręć na Lirze, * Bydełka orszaki
Chwal ze mną, albo słodkie pszczołki, albo ptaki:
Ten mowiąc: statkuy!.. nowe z płuc ciągnie westchnienie:
Ponura GALATEO! kiedyż wydasz pienie
Radosne!.. wzdy zapalisz różnobarwe ognie!
Na On POWROT!.. czekaszli? aż mię starość dognie!
Y proch martwy na wklęsłe me wsypie powieki!
Ach! POWROCIE wszem luby! lecz ach! zbyt daleki.
Dziwi się nieużytey Miś markotny minie;
Stary znużon, na skibie siada, przy Tarninie:
Wściąż pogląda! na chwile nierychłe pomruka;
Mikon w krzewiu kolącym, mroźnych iagod szuka.
Aż oto! ciągnie zdala! Młodzieniec wysmukły!
Dziecko śpiewa: ieszcze się tarki nie przepukły;
A Staruch widząc: że się Młokos dzielny zbliża,
Ze wesoł!.. Co za Postać, rzecze, iak rydz świża!
(Wraz: że mu wilczy oszczep, y fletnia, z rąk styrczą)
Poznał Koryl w nim dobę, y dolę Pastyrczą!
Toż: stoy! woła: zieloney pory pełen Drużbo!
(Nie zazdroszczęć!) nie płonną twóy mi pozor wrużbą:
Ktoś iest!.. a ów Sędziwey kłobuch zniża Głowie,
Y wraz: Oycze! Jam ci to on Alexys! powie:
Strach Wilków! y nie iedney Pomściciel Obory!
Do pobiegu za Wielkim PALEMONEM skory!
Wszak się iednym na świecie nie rad mieyscem bawię!
Za Zycie PALEMONA! rad me piersi stawię!
Lecz! coż głoszę? PALEMON!.. Starzec iakby z trudu
Omdlały: kędyż! rzecze, ta POCIECHA LUDU!
Olech! *. czym się pomylił? czy w twey widzę twarzy,
Ze nas Niebo wroceniem PALEMONA darzy!
Nabierz co chcesz Marcowych Owiec z mey zagrody!
Bierz!. gdy tylko zwiastuiesz GALATEI Gody!
Jużli się doczekała napoiu y iadła,
Których mogąc używać, dobrowolnie zbladła!
Bo iey niesmak... ach wybacz mdłych piersi niemocy!.
Tu Alexys, powiodłszy iak kamieniem z procy,
Zatkwił oszczep; y znagła: dobra nasza! głosi;
Nie trudź się! acz Go ieszcze śrzon, śnieżnica rosi,
Bliski iednak! naszego drogi Piastun zdrowia;
Komu żyw Oyciec, nie iest Sierotą! z przysłowia.

Swiad-

* Instrument z korbą.

* Staropolski wyraz, zamiast Alexy!

Swiadkiem Jego po tylu Manowcach Podruży
Nie byłem! wiem atoli: iak mu czerstwość służy;
Byłem, iak Ty z dziecina miłą, niecierpliwy,
Toż wypadłem z okopów na naydalsze Niwy:
Co razem z PALEMONA uymą owdowiały,
Mieniąc barwę szczodrzyńca, w cyprys zaczerniały.
Lecz oto! wszystkie nagle zebrałem powieści;
Wiem gdzie krążył; y co mą chęć naybardziey pieści:
Jak mu wszędy zachodzą drogę, wierne szyki
Pasterskie! iak tysiączne szlą w Niebo okrzyki!
Wkrótce! w mnostwie tych Koszar, To zabłyśnie Słońce!
Z tym pchnięto do Nad-Wislney GALATEI gońce,
Wiem dowodnie.. Wtym, dzwiga ręce Koryl siwy,
Względzie Nieba! wołaiąc, iakżeś sprawiedliwy!
Acz widzę Wieku mego nadtruchlały wątek,
Czuię przecież: iż życia wracasz mi początek!
Dziś mię prawie, w rzutnego odmieniasz Mikona!
Zbliż się dziecko niewinne! Starca piłnuy łona,
Siądź podle; co zdołamy zanucić w pośpiechu,
Nućmy! graymy!.. Ty trzeci przysiądź się Olechu!
Nie gardź grzybem, y kwiatem pierwocinney chwili!
Już też trochę y Mikon w multanki zakwili.
Aż się nasz, Miś, naypierwszy, słabym ozwie głosem;
Ja zgadnę, kto ma zacząć, tylko rzucę losem.
Macie!.. na mnie drewniana wypadła kosteczka.
Nie powinna być nigdy o mus Losów sprzeczka,
Ja zaczynam, bo mi się iuż zapłakać chciało,
Na te wasze radości! wśrzód rozmów nie mało;
Zaczynam:
MIKON Dziecię. Jak rumieni świat Jutrzenki łona!
Nie wiem! lecz wiem: iak mego.. kocham.. PALEMONA.
* *ALEXYS.* Dzicie godne litości! płodzie pewny Nieba!
Czyż się zmieści w twym sercu PALEMON, iak trzeba?
KORYL. Lub zazdrości Alexys, lub wyiawić raczy:
Ze nie zna: iak dziecinna piosnka wiele znaczy!
Wielki PALEMON! wielkiey godzienli Miłości?
Jest wielką, ta, co serce w Dziecięciu zagości!
Lecz naywiększa, że szczera! bo cienia obłudy
Znać nie może! ni rdzawey naśladuie rudy.
MIKON. Znam PALEMONA! nie wiem: w którey bywał stronie!

* Nieznaczne poróżnienie się.

Nie wiem za co! wiem: że mię ma w Swoiey Obronie!
Już się wraca! Alexy o tak dawney Zgubie
Nuć! gdzie była!.. tę piosnkę ia naybardziey lubię.
Mam Obrońce! Alexy!. lecz gdzieś krąży!. zaczem
Nuć o Nim, u nog twoich, Mikon, żebrze, z płaczem.
ALEXYS. O niezgasłe! acz w pierwszym iskierki zawzięciu!
Wstyd mię Koryl! ustąpić muszę, pacholęciu!
Ni mię zdobi uporna ile z takim! walka;
Ni on Dametas, ni ia, ów zrzęda Menalka,
Oba niegdyś w zaczepkach y swarach okrutni,
Co bez sądu * po próżney rozstali się kłutni
KORYL. Miła zaczepko!. Olech? toś iuż zwyciężony?
Nie dość; day grzywny, zapłać mdłey warunek strony.
Słyszysz! pragnie chłopczyna, iak dżdżu wyschłe błonie,
O naydroższym, gdzie bywał, wiedzieć PALEMONIE.
Znam! (mowiąc po szczeremu) com zasłyszał w koło:
Ze Alexys do Fletni, iest Pasterzów czoło,
Ze mu ledwie zrównaią w pieniach Nimfy same!
MIKON. Niech śpiewa! czegoż chwaląc, nudną kładziesz tamę:
ALEXYS. Czegoż braknie wam luba Starości! y kwiecie!
Nie dość, że zdrów PALEMON!. milszey dumy chcecie?
Zgoda! dzieci! spółletne dwa Mikony prawie!
Pełnię wyrok! ku waszey rad śpiewam zabawie.
Tkwiło zdawna w Oycowskiey PALEMONA chęci;
Co starowny Gospodarz, ma w żywey pamięci:
Ze nie dosyć na skorey Czeladzi dla Pana,
Choć ią poźny sen kładzie, choć się krząta z rana:
Ze samych Bezprzestanney nie dość trosków Rady;
Jle gdy Mu obszerney ktoś zayrzy Osady;
Jeźli kiedyś, pod iednym Sam krążąc obłokiem,
W zasklepiony dalszemi Kray, nie zayrzy okiem,
To ongi uskutecznić chcąc PALEMON zdanie,
Strzedz kazał GALATEI, a z nią się rozstanie
Na czas, obrał. Toż kędy Sprawiedliwość siada, *
Kędy nasza swych każda szle Sędziów Gromada, *
Staie w obec przytomnym wśrzód Luda Jowiszem!
Ktoż się tam pod domowym mogł wstrzymać zaciszem?
Brzmią głosy od naydalszey zbiegłych Okolicy!
On Praw każe pilnować, iak oka źrzenicy!
Nieodstępne ich Stróże sławi; tych obdarza,

* Sąd spełzły u Virg. *Non nostrum, inter vos tantas componere lites.* Ecl: 3.

* DUMA z Wieści rozlicznych.

* Trybunał.

* Deputaci.

Drży

Drży Zbrodnia, pewna gromów Mściwego Mocarza!
Ten, nie bawi, wściążległe przepatruie Grzędy,
Pomyka, staie, słucha przysiąg na Urzędy,
Inne, znakiem zasługi, litą zdobi Gwiazdą,
Lud go wielbi, acz lotną wskróś przerażon Jazdą:
Ze wiekiem żądanego dożywszy Ziawienia,
Traci Widok, wśród głosów nayweselszych brzmienia!
Spieszy głębiey, y buyne ogląda Siedlisko,
To, co z wołków zapasłych powzieło Nazwisko. * (* Wołyń.)
Jak na to: dla Spoczynku od Nieba wstrzymany,
Tamże, Obcey Dziedziny Skarb nieporównany
Ogląda, Równych Sobie Bóstw światowych Plemie,
Co podległe Tryonom ma posiadać Ziemie! * (*W. XIĘSTWO ROSSYISKIE.)
Potraf tu mi okryślić ciągłym Klio pieniem: (Klio zawiaduiąca Historyą. *Clio gesta canens, transactis tempora reddit.*)
Jak się witali, iak się rozstali z niechceniem
Wiekopomni do Naszych Słobód GOSCIE Owi,
Wylani ku Naszemu z Serc PALEMONOWI;
Jak mu były te wzaiem przyiemne Gościny,
Jakie Wiszeń-zaroślę otaczały Gminy.* (* Wiszniowiec.)
Ach! szkoda słów radości wynurzyć niezdolnych!
Nikną Cudzi! zostaie PAN Mieszkańców wolnych.
O Nie! o Nie naybardziey Troskliwy, pośpiesza,
Tam, gdzie Traków do Naszych Łąk przypiera Rzesza.
Groźną *Skałę* * y dotąd rażącą Bistony, (* Kamieniec Podolski.)
Zwiedza konno, Dział srogich hukiem od niey czczony!
Tam, DLA. SYNA. OYCZYZNY. Y OYCA. ognisty
Czyta Napis: pomimo zgaśnienia, Wieczysty! * (* Jlluminacya Kościoła Katedralnego w Kamieńcu.)
Tam Rycerstwa, wycieczki, Szturm, łoskoty, trzaski,
Pilnie zważa; Lud pieści Wyrazy Swey Łaski:
Uiąwszy się Puharu, wrzącz: *za wasze zdrowie*
Spiiam, rzecze, *o Dziatki!* . . Któż wdzięczność opowie?
Za nic były Drużynie, Stręcle, Napoy mnogi,
Za nic woły opiekłe z złoconemi rogi;
Mniey wdzięczne na Rusztowli rznięte smykiem Tany,
Luby tylko Głos Pański wielbią na przemiany!
Tam szczegulniey, Lud własny, Ufney zleca Straży! * (* Cnocie Generała WITTA.)
Aza daley swym Trudom w czas ostry pobłaży?
Bynaymniey! tak Mu *Koryl*, *Olech*, *Mikon* drogi, * (* Starzy, Młodzi, y Dzieci.)
Ze Sam o Siebie, żadney iuż nie chce znać trwogi.
MIKON. Stań! moy Alexy!. to więc Ten PALEMON Smiały,

Dla mnie zwiedzał umyślnie tak warowne Skały?
Sam czuwał: by na *Ludu pierwiastki* * zdradziecko
Kto nie natarł? Tak że mię . .
ALEXYS. nie przerywaý, dziecko!
Tak iest, dla ciebie, dla twey, co Go troszcze, Doli!
Znay: że Go twoia krzywda naysroższey zaboli!
KORYL. Bogi na wiek Opatrzne, y Wy Nieba płowe!
Raczcież chronić, osłaniać, Tę Naydroższą GŁOWĘ.
Nie przeszkadzam! Olechu! ciesz daley Dziecinę
Domyślną, ciesz bliskiego mogił Starowinę.
ALEXYS Dość na tym: że w około, Smug opędził wiele,
Stawał, widząc łez godne Swych Przodków Kasztele;
Stepy różnił od Gruntów, od Stepów Zasieki,
Wszędy maiąc Gmin wierny tey świadkiem Opieki!
W takim, dotąd niezbytym, powraca Mozole,
Już bliski! wnet Go uyrzą GALATEI Role.
Co Nań ciekawych z suchey Nimf wygląda trzciny,
Te z lasów; Te na polne wybiegły równiny,
Wróżą wespół: Ow pewnie Sam Palemon będzie. *
Ktoregośmy po skałach Hellespontu wszędzie,
Płacząc, darmo szukały!. a On lądem ieździ!
Ten! iawna: bo się podle, Łabędź w mrozy gnieździ.
Lecz się mylą Dziewice, acz nie są śmiertelne;
Bo Większy Nasz PALEMON, bo w nim Serce dzielne,
Bo władnie! gdy Tamtemu przed Junoną mściwą
Przyszło uciec, y tonąć wraz z Matką pierzchliwą,
Ni mu Teby dziedziczne dostały się w Rządy:
Nad to widziałem bliżey, iak są one! Lądy!
Moc niezmierną Satyrów y Satyrząt razem,
Tu za drzewem Syleny, Fauny za przełazem
Ukryte, patrzą, w długiey niecierpliwi dumie,
Tłukąc darmo kopyta!.. Ach! co Miłość umie
Gdy powszechna, gdy swemu szczerze Dobru rada!
Ciesz się! rośni! pał Ognie GALATEO Blada. *
** *MIKON.* Niechże y ia zapalę, mam syczący młynek,
Co puszcza iskry, milsze niż suchy barwinek
Rozpalon! iak się kręci! iakie wzbudza śmiechy!
Ręczę: że żadney ogniem nie uszkodzę strzechy.
KORYL. Misiu błądzisz! uważay! te iskry, te syki
Nic nie warte; są droższe twey chęci płomyki,

* Figura wzrastaiącey Oyczyzny.

Zakończenie z Allegoryą Wieśniakow obojey płci.

* Syn Atamanta Krola Tebańskiego z Matki Jno, o którym Owidyusz: *Tebanum toto planxisse Palæmona ponto.*

* *Nymfa pallida, glauca.*

** Targ Pasterski.

Których

Których w tobie ach nie raz doyrzałem ku Niemu!
Zanuć raczey, co zwykłeś śpiewać mnie Staremu.
MIKON. Nie pamiętam... bez ognia.. nie będzie piosneczki...
Ogień młynków nie straszny.. nie ów smolney beczki,
Co nie raz, wiem od Ludzi, sam paliłeś Tato
Pod Wielkanoc! a nic ci nie mowiono zato!
KORYL. Masz skry inne w twym Sercu, iużci rzekłem iawnie.
MIKON. Coż potym Oycze! iedną rzecz śpiewać ustawnie,
Ze PALEMON Naymędrszy, że PALEMON złoty,
Pragnie po mnie: Nauki! Odwagi! y Cnoty.
ALEXYS. * Mikonie! czciy Staruszka; uczyń o co prosi:
Masz odemnie pierścionek, róg to, ale Łosi.
Chowam ieszcze dla ciebie, nie wynosząc z kąta,
Slicznie rznięty kubeczek od Alcymedonta. *
MIKON. Gdy tak; Obu zaśpiewam, ale piosnkę nową,
Niech pomyślę;.. coś y ia mą potrafię głową,
Lecz ieźli piękny kubek! targu mego skrucę.
Jeśli ładny.
ALEXYS. prześliczny iak łątka!
MIKON. iuż nucę *
To mi Pan Dobry!. Ten mi na Oboim Zorzu
Niech włada! Godzien Prawa słać Ziemi y Morzu.
Tak chce Mikon.. za siebie.. tak przed światem ręczy!
Bo czymże PALEMONA Opiekę odwdzięczy!
ALEXYS. Przebog! co słyszę! Koryl! przysięgam! nie wstrzymam.
Próżno dla PALEMONA mą Fletnię wydymam!
Ten więc pączek! dla słuszney Cnot mężnych nadgrody,
Sięga Swiata! y srogiey Oceanu Wody?
Zna! co Serce dla Ludu troskliwe, y czuyne!
Brać innym!.. Temu oddać.. chce Zorze podwuyne?
Nut tych... nie ma Alfezyb * w całey ramot skrzyni.
KORYL. Widzisz? ** Miłość dziecinna iak sztuczna Mistrzyni!
Mówże! Głośny po całym świecie y dokoła
PALEMON! czy się w drobnym Sercu mieścić zdoła?
ALEXYS. Otoż, wdaćmi się z temi, com ie miał za dzieci.
Lecz owo! gwarów dosyć! a tu roiem leci
Lud niezmierny ku Cnego Siedliska okopom!
Bieżcie za mną! (coż gdy mym nie zdążycie tropom)
Oto! światłe od Szlaków iuż powstaią łony!

Słyszę

* Mediator czyli Pośrzednik.

* Alcymedon Pas erz oraz y Snycerz. *Divini opus Alcymedontis. Virg.*

* Myśl od wieku mocnieysza, czyli zmierzanie do Tryumfu.

* Pasterz Nayuczeńszy. *Musam dicamus Alphæsibei. Virg.*

** Przypomnienie zaczepki początkowey.

Słyszę wrzawę! czas! pędzę!..
KORYL! otoż iak zmącony,
Już mię odbiegł!.. co większa.. odbiegł y oszczepa?..
Zawsze na czym szkodować musi bystrość ślepa!..
Dziecie! day oszczep.. rękę.. biegnę y ia z tobą;
Strzeż mię, bo zginiesz w tłumie, z mą ciężką żałobą.
Czekay! zwolna! potkniesz się! oto kamień blisko!..
Biada tobie... niestety!. martwe Koryłisko.
Toś więc, w dobie tak pilney, słabszy od Mikona?
MIKON. Tęskno mi. Oycze! ale twa Starość zemdlona
Łzy mi ciśnie!. idź lekko!. bo y ia się boię:
By ten Ogień, tych Siedlisk, nie spalił iak Troię.
Idź lekko! są tam za mnie me starsze Spół-ucznie;
Już ma być y PALEMON! bo strzelaią hucznie.
KORYL. Miły drobiazgu! Bóg ci wlał duszę poczciwą;
Umiesz widzę, mieć w pieczy, Starość nieszczęśliwą.
MIKON. Wszakże idę powoli?
KORYL. Wszakże! dobrze y to,
Chwalęć! masz u mnie mądrzyk, z śmietanką obfitą.
MIKON. Trzeba też PALEMONA, Smietanką, Serkami,
Powitać, niech używa!
KORYL. Niech wiekuie z nami!
Tak mów raczey, gdy uyrzysz Twarz Jego iak Boską!
Boć iest Boga Zastępcą! boć strażą Oycoską
Pielegnuie!
MIKON. A tak też, czyli mówić mogę.
Zyi Panie... a Mikona.. ratuy w każdą trwogę!
Bo Ci za to nie zbędzie, na Chwale, na Złocie:
Y na Broni!
KORYL. Ach zgadłeś! bez skazy! Kleynocie!